

Bajki matematyczne

W nauce szkolnej zadania z treścią zwykle sprawiają dzieciom wiele kłopotów. Podane natomiast w sposób ciekawy, atrakcyjny mogą motywować uczniów do podejmowania wysiłku umysłowego. Takim nowatorskim pomysłem mogą być bajki matematyczne. Dziecko z uwagą słucha i wyraża swoje uczucia, emocje, a przy okazji wykonuje działania matematyczne.

Prezentowane bajki zostały napisane przez uczestniczki kursu kwalifikacyjnego z zakresu terapii pedagogicznej. Mam nadzieję, że okażą się ciekawym pomysłem do wykorzystania przez nauczycieli i inspiracją do pisania własnych baśni, czy bajek tak przez nauczycieli jak i samych uczniów.

Lidia Zielkowska

Dary dla pani Jesieni

Był przedostatni dzień jesieni. Zajączek umówił się w parku ze swymi przyjaciółmi. Idąc alejką, podziwiał piękno przyrody. Zachwycał się kolorami liści rosnących na trzech potężnych dębach, pięciu jarzębinach i dwóch jesionach. Jednak najbardziej urokliwe był te na dwóch młodych klonach.

Obok ilu drzew przechodził zajączek? Kiedy dotarł do zabytkowej altanki, zobaczył swoich przyjaciół. Na okazałej gałęzi dębu siedziały dwa wróbelki. Sójka z małą walizką rozmawiała z sikorką bogatką i gwizdzącym kosem.

Ilu przyjaciół czekało na zajączka? Zwierzątka postanowiły odwiedzić starą, mądrą sowę. Tylko ona mogła pomóc im w rozstrzygnięciu problemu. Od kilku dni nie mogli dojść do porozumienia, w jaki sposób pożegnać panią Jesień. Kiedy znaleźli się u nobliwej Puchci, zegar wybijał właśnie południe, a gospodyni robiła na drutach ciepłe skarpetki dla swoich pięciorga wnucząt.

Ile sztuk skarpet musi zrobić na drutach babcia sowa? Przerwała swoją robótkę, wysłuchała z uwagą swych gości i po chwili namysłu rzekła: - Przygotujcie bukiet z kolorowych liści. Niech każde z was pójdzie i przyniesie po 3 najładniejsze.

Ile liści nazbierały zwierzątka? Zebrane okazy zapierały dech w piersiach. Stworzony bukiet był wspaniały. Zainspirowane zwierzątka stwierdziły, że przygotowują jeszcze korale z kasztanów, żołądzi i owoców jarzębiny. Sikorka przyniosła piętnastocentymetrową żyłkę, na którą zostały nawleczone zebrane dary jesieni. Okazało się, że 5 cm przygotowanej żyłki należy odciąć.

Jakiej długości korale zrobili zwierzęta? Sowa popatrzyła na przygotowane prezenty. Z zachwytem zahuczała i postanowiła nagrodzić wykonawców. Każde ze zwierząt dostało od niej po dwie smaczne morwy.

Ile owoców morwy rozdała sowa? Szczęśliwi przyjaciele podziękowali wybawicielce, pożegnali się i ruszyli ze śpiewem do pani Jesieni. Zastali ją smutną, siedzącą nad brzegiem rzeczki. Jej wzrok utkwiony był w żeremia bobrów. Nieopodal nich uwijała się przy pracy rodzina bobrów – tata bóbr, mama i małe bliźnięta.

Na ile bobrów patrzyła pani Jesień? Patrzyła nostalgicznie, a w jej oczach kręciły się małe łezki. Pierwszy odezwał się

zajątek: - Przepraszamy, że przeszkadzamy. Chcielibyśmy serdecznie Pani podziękować za wszystkie cudowne dni, które mogliśmy z panią spędzić, za babie lato, ciepłe promyki słońca, precudne dywany liści, dostatek wszelkich darów, które pomogą nam przetrwać zimę. ***Kiedy jest początek i koniec kalendarzowej jesieni?*** Tutaj przerwała mu sójka: - Dlatego przygotowaliśmy dla pani drobny upominek. Niespodziewanie podfrunęły bliżej dwa wróbelki i zarzuciły na szyję pani Jesieni korale. Natomiast sikorka z kosem wręczyli jej bukiet i powiedzieli, że z niecierpliwością będą oczekiwali jej powrotu. Pani Jesień nie kryła wzruszenia. Jej nastrój wyraźnie się poprawił. Słoneczko rozpromieniło niebo, zawiął ciepły, przyjemny wiaterek, a kolorowe listki jeszcze raz zatańczyły w rytm bijącego serca pani Jesieni. Z oddali wtórował mu zegar z ratuszowej wieży, który wybijał godzinę 16.00. ***Ile godzin minęło od momentu, gdy zwierzęta spotkały się z sową?***

Autorki: Aneta Jędrzejewska, Marzanna Skóra, Małgorzata Ostaszewska

Bajka o królewiczu i jego rodzinie

Kto bajeczki chce posłuchać, niech nadstawi dobrze ucha. Wygodnie więc siadajmy i początku bajeczki słuchajmy.

Za górami, za lasami, stał olbrzymi zamek, a w nim mieszkał królewicz Zdzisio. Żył spokojnie wśród ciszy lasu, nie czuł wcale upływu czasu. Zdzisio dzień cały spędzał na dworze. Jego przyjaciółmi były leśne zwierzęta: dwie sarenki, cztery wiewiórki i tyle samo zajączków. **Ile przyjaciół miał królewicz Zdzisio?** Każde zwierzątko miało swój mały pokoik, a pośrodku była duża jadalnia, w której stał okrągły stół i dziesięć kwadratowych krzesełek. Zdzisio codziennie rano zbierał dla swych leśnych przyjaciół po dziesięć żołądzi, tyle samo szyszek i o połowę mniej orzeszków niż szyszek. **Ile przysmaków zbierał codziennie Zdzisio?**

Pewnego dnia królewicza odwiedziła rodzina z daleka. Składała się ona z następujących osób: księżna Hanna, księżę Henryk, księżniczka Hiacynta i dwójka małych książąt Hieronim i Hyzio. **Z ilu osób składała się rodzina, która odwiedziła Zdzisia?**

Rodzina postanowiła spędzić u Zdzisia pięć dni. Zaplanowali sobie, że pierwszego dnia będą bawić się ze Zdzisiem i jego zwierzętami, drugiego będą zwiedzać zamek, trzeciego dnia popływają w jezioru obok zamku, czwartego będą puszczać latawce nad zamkiem, a piątego dnia zrobią wielką ucztę, na którą zaproszą mieszkańców królestwa. Jak postanowili tak też zrobili. Rankiem pierwszego dnia księżę Henryk wyjął z karety pięć kolorowych szarf, trzy czerwone piłki i 2 długie szaliki. **Ile przyborów do zabawy przygotował księżę Henryk?** Zaprosił do zabawy swoją całą swoją rodzinę oraz królewicza Zdzisia razem z jego przyjaciółmi dwiema sarenkami, czterema wiewiórkami i czterema zajączkami. **Ilu było uczestników zabawy?** Wszyscy bawili się cudownie do samego wieczora. Drugiego dnia wszyscy udali się na zwiedzanie zamku. Zdzisio pokazał rodzinie dwie komnaty położone na pierwszym piętrze, trzy położone na drugim piętrze i dwie na parterze. **Ile komnat obejrzeli?** Po wyczerpującym zwiedzaniu goście udali się na odpoczynek. Trzeci dzień wszyscy rozpoczęli ochoczo, gdyż mieli pływać w lśniącym od słońca jeziorze. Tym razem księżna wyjęła z karety stroje kąpielowe dla całej rodziny: czerwony był dla niej, niebieski dla męża, różowy dla księżniczki, Hieronim dostał fioletowy a dla Henia został zielony. **Ile kostiumów kąpielowych wyjęła księżna?** Kapali się, pływali

dzień cały. Następnym dniem nastąpił, czwarty z kolei, konstruowanie latawców było dla chłopców marzeniem. Hieronim i Hyzio zabrali się pierwsi do zrobienia latawca. Latawiec braci miał najdłuższy ogon ze wszystkich. Miał cztery zielone kokardki, za nimi były 2 pomarańczowe wstążeczki, potem 6 żółtych tasiemek i biała niteczka. **Z ilu elementów składał się ogon latawca?** Latawiec latał wysoko, zachwycał każdego, aż wiatr zawiał tak mocno, że latawiec uciekł na drzewo. Nikt nie mógł go sięgnąć, każdy próbował. Wspinał się, skakał a efektu nie było. Nagle księżniczka Hiacynta znalazła drabinę, drabinę niewielką lecz bardzo potrzebną. Wdrapała się po niej na drzewo nieszczęsne i latawiec już trzymała w swojej prawej ręce. Jakież było szczęście książąt małych, że ich dzieło znalazło się całe. Wszyscy zadowoleni udali się do zamku, gdzie już wygodne łóżka czekały na nich. Ostatni dzień nadszedł odwiedzin rodziny. Królewicz Zdzisio urządził wieczerzę. Na stoły wniesiono: pieczone prosięta, duże smażone kaczki i dużo czekoladki. Najedli się wszyscy, śpiewali piosenki tańczyli oberki. Nadszedł czas pożegnania, królewicz Zdzisio choć smutno mu było, żegnał się z rodziną. Pomachał ręką na pożegnanie jak wsiadali do karety jego bliscy: księżna Hanna, książę Henryk, księżniczka Hiacynta i książęta: Hieronim i Hyzio.

Napisały:

Agnieszka Rogozińska

Małgorzata Zdulska

Maria Rucińska

Ilona Pięta

Wycieczka do lasu

Był piękny słoneczny dzień. Kubuś Puchatek postanowił wybrać się z przyjaciółmi na wycieczkę do lasu. Na wycieczkę zaprosił: Prosiaczka, Królika, Kłapouchego, Tygrysa, Mamę Kangurzycę i Maleństwo. **Ilu przyjaciół zaprosił Kubuś Puchatek na wycieczkę?** Na miejsce zbiórki Kubuś Puchatek wyznaczył Leśną Polanę. Na Leśną Polanę pierwszy przybył Tygrysek, drugi zjawił się Kłapouchy, a trzeci przybył Królik. Czwarty z wielkim plecakiem przyszedł Prosiaczek. Jako ostatni pojawił się Puchatek. **Który na miejsce spotkania przybył Kubuś?** Wszyscy przywitani się serdecznie zadowoleni ze spotkania, wtedy okazało się, że nie ma Mamy Kangurzycy z Maleństwem. Kubuś wyjaśnił wszystkim, że Maleństwo zachorowało na ospę. Ma dużo krostek i musi zostać z mamą w domu. **Ilu uczestników wyruszyło na wycieczkę?** Na drogę Kubuś Puchatek przygotował dla wszystkich po słoiczku miodu. Słoiczków było siedem. Przyjaciele wyruszyli do lasu. Po dłuższym czasie wędrówki postanowili zjeść miodek. Kubuś rozdał każdemu po jednym słoiku. Okazało się, że zostało kilka słoików. **Ile słoików miodu zostało Kubusiowi?** Przyjaciele ruszyli w dalszą drogę, a kiedy słońce zaczęło zachodzić wrócili do domu. W drodze powrotnej odwiedzili Kangurzycę i Maleństwo. W prezencie zostawili im dwa słoiki miodu oraz opowiedzieli o swoich wrażeniach z wycieczki.

Autorki: Grażyna Szadkowska, Barbara Gawęł

Bajka o języku Igiełce

Na skraju lasu, pod korzeniami rozłożystego dębu mieszka jeź Igiełka. Wszystkie zwierzęta bardzo go lubią i szanują, bo jest bardzo dobrym krawcem i szewcem. Nigdy nie odmawia pomocy. Przez cały rok jest bardzo zajęty. Wiosną gromadzi materiały i narzędzia do swojej pracy. Kiedy zaczyna się wiosna? Latem gromadzi zapasy energii słonecznej do ogrzewania domku jesienią i zimą. **Jak nazywają się letnie miesiące?** Jesienią zaczyna swoją ciężką pracę – pomaga przyjaciółom przygotować odzież i obuwie na mroźne dni. **Jaki miesiąc rozpoczyna kalendarzową jesień? A zimą?** No właśnie, co robi jeź zimą? I tak mijają Igiełce kolejne lata. Pewnego jesiennego poranka Igiełkę obudziło mocne stukanie do drzwi. Otworzył je i zobaczył zmarzniętą zajęczycę Uszatkę. Wejść - zaprosił ją do środka. Czy napijesz się ze mną gorącego kakao i poczęstujesz ciasteczkami? – spytał. Uszatka już miała podziękować, ale na talerzyku zobaczyła pyszności: dwa pączki, trzy herbatniki i cztery ptysie. **Ile ciastek leżało na talerzyku?** Poczęstowała się pączkiem i ptysiem. **Ile ciastek zostało na talerzyku?** Jeź spytał: - Co Cię do mnie sprowadza, moja droga?

-Och! Igiełko, moje dwie córeczki i synek mają dziurawe buciki i marzną im łapki. Czy mógłbyś je naprawić?

Ile bucików przyniosła mama – zajęczycą?

- Oczywiście! - powiedział jeź i spojrzął na zegarek. Jest godzina 8.00, myślę, że o 12.00 możesz przyjść po buciki, postaram się, by były zreperowane.

Za ile godzin Uszatka ma przyjść po buciki?

Jeź pożegnał zajęczycę i zabrał się do pracy. Ledwo usiadł, a do drzwi znowu zaczął się ktoś dobijać. Tym razem była to wiewiórka Kasia.

-Jeżyku, musisz mi pomóc! – trajkotała. -Moim trzem pociechom marzną uszy, koniecznie muszą mieć nowe nauszники, zeszłoroczne są za małe. Uszyjesz? **Ile nauszników musi uszyć krawiec?**

- Uszyję, uszyję – odpowiedział jeź. - Dzisiaj jest sobota, na poniedziałek będą gotowe.

Za ile dni wiewiórka musi przyjść po nauszniki? Wiewiórka zgodziła się, pożegnała Igiełkę i pobiegła do domu. Jeż usiadł do pracy, szybciotko zreperował buciki zajęczków. Ledwo skończył, a już przyszła pani zajęcowa po buty. Grzecznie spytała: - Ile płacę ?

Igiełka zaczął liczyć: 12 bucików po 2 zł za każdy. **Ile zapłaciła pani Uszatka za usługę?** Igiełka zasiadł do pracy i okazało się, że nie ma odpowiednich igieł do uszycia nauszników dla wiewiórek. Postanowił pójść do sklepu pani Borsukowej. Po drodze minął domek myszek, potem dwa domki wróbelków i domek liska. **Ile domków minął po drodze jeż?** W sklepie porozmawiał z panią Borsukową i kupił 3 małe igły po 1 zł i 2 duże igły po 2 zł. **Ile zapłacił za wszystkie igły?** Potem przypomniał sobie, że jeszcze musi kupić nici. Kupił więc czarne, białe, brązowe, niebieskie i zielone po 3 zł za sztukę. **Ile musi zapłacić za nici?** Jeż miał banknot dwudziestozłotowy. **Ile reszty wydała mu pani Borsukowa?** Po zakupach jeż wrócił do domu i zabrał się do pracy. Szybko uszył dwa nauszniki. **Ile jeszcze musi uszyć, by razem było trzy?** Zaczynało się ściemniać, na niebie pojawił się okrągłutki księżyc. Jeż odłożył resztę pracy do rana i już miał iść spać, gdy do drzwi znowu ktoś zapukał. Gospodarz otworzył je i ujrzał sowę, Mądrą Głowę. - No tak-powiedział – o tej porze ty wstajesz! Co Cię do mnie sprowadza? - Otóż, mój przyjacielu, moje zimowe futerko podziurawiły mole. Koniecznie je trzeba połatać. Przyniosłam też kurtkę mojego męża – suwak się zepsuł. Czy możesz je naprawić? **Ile ubrań przyniosła sowa?** Jeż obiecał, że wszystko będzie gotowe za trzy dni.

- Dobrze, powiedziała sowa, po ubrania przyjdzie mój mąż. Ile trzeba będzie zapłacić za Twoją pracę? Igiełka zaczął oglądać podziurawione futerko i liczył: - Za naprawę futerka 6 zł, za suwak i jego wszycie 12 zł i 50 groszy, to razem...?

Igiełka podrapał się po nosku. **Ile razem zapłaci pani sowa?** Jeż pożegnał ostatniego gościa, przebrał się w swoją ulubioną piżamkę i poszedł się umyć przed snem. Ustawił budzik na 7 rano i położył się do łóżka. Zegar wskazywał północ. **Ile godzin będzie spał Igiełka?**

Autorki: Elżbieta Klemba, Emilia Rochmińska, Janina Walas

Bajka o kolorowych kredkach

Pewnego razu w sklepie papierniczym wśród różnych przedmiotów leżał sobie kolorowy piórnik, który nie mógł się doczekać, aż ktoś go kupi. Pewnego dnia do sklepu razem z mamą przyszła mała Karolinka, która kupiła piórnik i powiedziała, że razem z nim będzie chodzić do szkoły.

W piórniku mieszkał szary ołówek, a obok cztery kolorowe kredki, gumka, nożyczki, linijka, temperówka, długopis i pędzelek. **Ile przyborów mieszkało w piórniku?** Nasze mieszkanie w piórniku było bardzo kolorowe, a każdy miał w nim swoje miejsce. Równo poukładane kredki pyszniły się swoimi barwnymi łebkami. Pachnąca gumka roztaczała zapach i wykrzykiwała, że przybory mają być grzeczne, bo inaczej to ją popamiętają. Naszego domku strzegł suwak, który zamykał i otwierał piórnik. Nocą często wyobrażaliśmy sobie, jak to będzie i kto z nas pierwszy zobaczy szkołę, kto pierwszy będzie rysował, malował, wycinał? Kolorowe kredki przechwalały się, która z nich jest najpiękniejsza aż ołówkowi zrobiło się smutno i bał się, że nikt go nie będzie brał do rysowania. Aż wreszcie nadszedł kolejny dzień szkoły. Suwak otworzył drzwi piórnika, z którego co rusz wychodziły kredki i inne przybory. Przez uchyloną szparę słychać było gwar, śmiechy, muzykę. Kredki wychodziły jedna za drugą, najpierw czerwona, potem zielona, żółta, brązowa, fioletowa. **Ile kredek wyszło z piórnika?**

Kolejnego dnia Karolinka wyciągnęła z piórnika kredki, którymi narysowała kreseczkę, laseczkę i już chciała narysować pieska, wtem z piórnika wypadła pachnąca gumka i zniszczyła wszystko to, co narysowała. Kredkom było wtedy bardzo smutno i poczuły się źle, chciało im się płakać. Nocą wszystkie przybory zmęczone po całodziennym pracy smacznie spały, a kredki przekręcały się z boku na bok i nie mogły zasnąć. Tylko poczciwy suwak otwierał swe drzwi i mówił do nich: - Nie martwcie się, będzie dobrze, przyjdzie czas, że będziecie najważniejsze dla Karolinki, na pewno nikt nie będzie niszczył waszej pracy.

I tak się stało. Nazajutrz w szkole pani powiedziała do dzieci: - Dzisiaj potrzebne wam będą tylko kredki, będziemy rysować szlaczki.

Gdy Karolinka wzięła je do ręki, były tak roztrzęsione, że aż się połamały. W tym momencie na ratunek pośpieszyła temperówka, która w mig je zaostrzyła i zadowolone roztańczyły się na kartce malując kółeczka, kreseczki, laseczki, bo to ich specjalność. Było wspaniale. Teraz już wiemy, że jesteśmy ważne, a nawet niezbędne tak jak pozostałe przybory.

Napisały:

Maria Bończak
Lucyna Okraska
Małgorzata Ostrowska

Bajka matematyczna „W fabryce Świętego Mikołaja”

Daleko, bardzo daleko stąd, gdzieś na północnym biegunie znajdowała się fabryka Świętego Mikołaja. Już od rana rozlegał się tam wielki gwar, zbliżały się bowiem Święta Bożego Narodzenia. Wszystkie małe elfy zabrały się pieczołowicie do pracy. Musiały przygotować bożonarodzeniowe prezenty zanim wybije północ. W pierwszym pomieszczeniu fabryki elfy przeliczały listy od dzieci, a w kolejnym segregowały zabawki. W następnym pomieszczeniu znajdowała się kuchnia, w której elfy spożywały posiłki przygotowane przez panią Mikołajową. W ostatnim pomieszczeniu znajdowała się sypialnia, w której elfy odpoczywały. **Ile pomieszczeń znajdowało się w fabryce Świętego Mikołaja?**

Elfy przeliczając listy od dzieci ustaliły, że dziewczynki wysłały dziewięć listów, a chłopcy sześć. **Ile było wszystkich listów wysłanych przez dzieci do Świętego Mikołaja? Kto wysłał więcej listów: dziewczynki, czy chłopcy?**

Elfy pracujące w pomieszczeniu z zabawkami przygotowały cztery samochody, trzy lalki, pięć misiów oraz trzy książki. **Ile podarunków przygotowały elfy?** Po ciężkiej pracy małe elfy zgłodniały. Udały się więc do kuchni, w której czekały na nich ich ulubione potrawy. Na stole znajdowało się: pięć kanapek z serem, pięć kanapek z dżemem oraz pięć kanapek z szynką. **Czy dla wszystkich elfów wystarczyło kanapek?** Małe elfy z dużym apetytem zjadły swoje przysmak, a następnie udały się do sypialni, żeby odpocząć. Pani Mikołajowa zdążyła przygotować dziewięć elfich pościeli. **Ile łóżeczek nie zostało pościelonych?** Elfy poszły spać o godz. 20⁰⁰ lecz o godz. 24⁰⁰ obudził ich dźwięk dzwoneczków sań Świętego Mikołaja. **Ile godzin spały elfy?** Mali przyjaciele szybko się ubrali i wybiegli przed budynek. Tam czekał na nich Święty Mikołaj, który przygotował trzy duże, czerwone worki na prezenty. Zadaniem elfów było zapakowanie podarunków w taki sposób, żeby w każdym worku było ich tyle samo. **Po ile prezentów znajdowało się w każdym worku?**

Święty Mikołaj zadowolony z pomocy swoich małych przyjaciół wyruszył w daleką podróż poprzez śnieżnobiałą krainę. Każde czekające na niego dziecko otrzymało swój wymarzony bożonarodzeniowy prezent.

Autorki: Justyna Lorenc- Kowalska, Monika Pietrzyk, Marzena Fidalska

„Odwiedziny u cioci Klementyny”

Dawno, temu w małej chatce na skraju lasu mieszkali brat i siostra. Brat miał na imię Jaś, a siostra Małgosia. Pewnego dnia mama wysłała dzieci w odwiedziny do chorej cioci, która mieszkała nad rzeką za lasem. Ciocia mieszkała w dużym domu, w którym było **5 pokoi, 2 łazienki, olbrzymia kuchnia, gabinet wujka, garderoba, spiżarnia i kotłownia. Ile pomieszczeń było w domu cioci?**

Idąc do cioci dzieci spotkały **3 sarenki** stojące na polanie, **2 fikające zajaczki, wiewiórkę** siedzącą przy dziupli na drzewie, **4 jeżyki** zwijające się w kulkę i **liska chytruska** z rudą kitką. **Ile zwierzątek spotkały dzieci?**

Ciocia przygotowała dla dzieci niespodziankę w postaci słodkiego poczęstunku. Na podwieczorek dzieci zjadły **2 pączki, 3 kawałki słodkiej szarlotki i 4 ciasteczka maślane. Ile razem dzieci zjadły słodyczy na podwieczorek?**

Do ciasteczek i słodkości dzieci wypity czajniczek gorącej herbatki z cytryną.

W drodze powrotnej do domu Jaś i Małgosia napotkali mnóstwo leśnych grzybów. Chłopiec zebrał **3 maślaki, 4 prawdziwki i 5 muchomorów**, a dziewczynka zebrała **6 podgrzybków i 4 piękne borowiki. Ile grzybów nadawało się do jedzenia?**

Z przyniesionych przez dzieci grzybów mama ugotowała pyszną zupę, którą podała na kolację. To był dla Jasia i Małgosi bardzo wyczerpujący dzień. Rodzeństwo po kolacji i wysłuchaniu czytanej przez mamę bajki bardzo szybko zasnęło w swoich łóżeczkach.

Opracowanie:

Monika Badur

Aneta Jagieło

Agnieszka Mroczek

W parku

W parku niedaleko szkoły mieszkały dwie wiewiórki: Kitka i Basia. Były bardzo koleżeńskie i miłe, więc miały duże grono przyjaciół: jeżyka Jerzego, krecika Franka, srokę Julkę, sowę Mądrusię i zajączka Szarusia. **Ilu przyjaciół miały wiewiórki?** Przyjaciele bardzo lubili wspólnie spędzać czas. Spotykali się przy rozłożystym dębie, uzgadniali plan dnia i zjadali przyniesione przysmaki: 2 orzechy wiewiórki Kitki, 2 żółędzie Basi, jabłko jeżyka, 3 nasionka słonecznika Julki, dużą szyszkę sowy i liść sałaty zajączka. **Ile przysmaków zjadły zwierzęta?** Po posiłku urządziły zawody sportowe. W wyścigach zwyciężył zajączek, druga była Kitka, trzecia jej siostra Basia, czwarty jeżyk, piąta sowa, a ostatnie miejsce zajął krecik. **Który z kolei dotarł do mety krecik?** Pewnego dnia w parku pojawił się niezwykle gość. W ręku niósł bukiet złożony z 10 liści. Na głowie miał wianek z jarzębiny, a w koszyku farby i pędzel. Zwierzęta poznały, że to pani Jesień. Przyglądały się z zaciekawieniem. Gość usiadł na ławce, rozejrzał się po parku i zaczął malować liście z bukietu. Trzy pokolorował na żółto, dwa na czerwono. **Ile liści pozostało do pokolorowania?** Zaciekawione zwierzęta podeszły do ławki. Przywitały się i zaproponowały swoją pomoc w malowaniu liści. Wkrótce wszystkie liście w parku były pomalowane. Pani Jesień była bardzo wdzięczna za pomoc i udzieliła zwierzętom dobrej rady: „ Wkrótce nadejdą chłody. Wiatr strąci wszystkie liście. Ziemię zetnie mróz, więc zamiast bawić się, zróbcie zapasy na zimę”. Tylko pracowite wiewiórki posłuchały rady pani Jesieni. Każdego dnia tygodnia przynosiły do swoich dziupli smakołyki. **Przez ile dni pracowały wiewiórki?** Rude wiewiórki zebrały 4 orzechy, 6 żółędzi i 5 szyszek. **Ile przysmaków zebrały?** Pozostałe zwierzęta beztrudnie spędzały czas. Ile zwierzątek nie zrobiło zapasów? Jak poradzą sobie w czasie zimy?

Autorki: Małgorzata Anyszka, Anna Kantorek, Ewa Ścibor

W leśniczówce

W małej chatce na skraju lasu mieszkała rodzina leśniczego Waldka.

Pan Waldek miał żonę i troje dzieci. **Z ilu osób składała się rodzina leśniczego?** Domek ich był cały z drewna. Był ciepły i przytulny. Tak naprawdę każdy nazywał go leśniczówką. Nastąpiła jesień. Pan Waldek, jak co dzień wybrał się na spacer po lesie ze swoim najlepszym przyjacielem – psem Azorem. Poszli najdłuższą ścieżką. Lubili nią spacerować zwłaszcza jesienią, gdy drzewa zmieniały się i przybierały wszystkie kolory tęczy. Podziwiali dwa czerwono-brązowe kasztanowce, dwie brzozy żółte, dwa jesiony wyniosłe, olszę, graba pospolitego, lipę drobnolistną, której liście wyglądały przepięknie. **Ile drzew podziwiali idąc najdłuższą ścieżką?**

Nagle coś przykuło ich uwagę. Odgłosy dobiegały spod największego i najstarszego drzewa w lesie: dębu szypułkowego. O tej porze roku pod drzewem można było zobaczyć tyle samo liści, co i żołędzi. Podbiegli bliżej. Hałas był tak ogromny, że chcąc nie chcąc, zainteresował już sporo mieszkańców lasu. Pan Waldek rozejrzał się dookoła, były już tam: trzy sarny, dwa jelenie, pan i pani Zajączkowa z dwoma potomkami, dzik, borsuk, lis, który był zawsze tam gdzie, coś się działo, sowa i cztery dzięcioły. **Ile zwierząt zobaczył leśniczy?**

- Co się stało? Dlaczego tak krzyczycie? – spytał.

Zwierzęta rozsunęły się, pan Waldek zobaczył dwie wiewiórki, które starały się skoczyć jak najwyżej. Gdy tylko go ujrzały, zeskoczyły na ziemię.

Głos zabrała sowa:

- Wiewiórki kłóca się o to, która ma zamieszkać na najwyższym drzewie w lesie. Urządziliśmy im zawody, aby rozstrzygnąć spór. Która wiewiórka skoczy wyżej ta wygrywa. Skaczą tak już 10 minut i wszyscy uważają, że za każdym razem, tak samo wysoko.

- Mam lepszy pomysł – powiedział leśniczy – przecież drzewo jest tak duże, że na pewno zmieścicie się na nim obie. Środek lasu to najlepsze miejsce na nowy

dom, jedzenia starczy dla was dwóch spokojnie do wiosny. Niech jedna zamieszka po północnej, a druga po południowej stronie drzewa! Zimą, gdy śnieg zasypie ziemię będziecie się mogły spotykać codziennie, nie będzie się wam nudzić.

Wiewiórki podały sobie łapki na zgodę i pobiegły na drzewo wic swoje gniazdka, każda po swojej stronie drzewa. Pan Waldek pożegnał się ze zwierzętami i razem z Azorem wybrał się w drogę powrotną do domu. Tym razem przez brzozowy gaj. Droga była bardzo kręta, a pies co jakiś czas zniknął z oczu Waldka. Gdy leśniczy rozglądał się za nim, pod drzewem ujrzał grzyby. Rosły w czterech grupach, w każdej było po sześć grzybów. **Ile grzybów zobaczył leśniczy?** Jednak okazało się, że 8 grzybów było trujących. **Ile jadalnych grzybów znalazł leśniczy?**

- Ale mam szczęście- pomyślał Waldek- Z tych grzybów na pewno moja żona ugotuje pyszną zupę. Od razu zrobił się głodny. Pan Waldek wrócił czym prędzej do domu. Cała rodzina cieszyła się, że na obiad będzie zupa grzybowa, ponieważ wszyscy ją bardzo lubili.

Napisały:

Agnieszka Zdun

Katarzyna Świderek